



Marta Cobel-Tokarska
AKADEMIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ W WARSZAWIE

FENOMEN POLSKIEJ SIATKÓWKI – CIAŁA I DUSZE IDOLEK I IDOLI

ABSTRACT

Polish volleyball – bodies and souls of our idols

Although volleyball is a very popular team sport in Poland, it has not been a subject of regular social studies, yet. Mass media discussion analysis (supported by fan talks on the Poland man's and women's national volleyball team members) showed some principles regarding an unwritten code of morality and categories in which players are perceived. It all refers to their behaviour, speeches and appearance.

Key words: volleyball, sociology of sport, morality, body, aesthetics

W Polsce w ostatnich kilku latach trwa ustalanie kulturowej tożsamości podstawowych dziedzin sportu. Piłka nożna pozostaje przedmiotem niespełnionych narodowych tęsknot i nadziei, piłka ręczna, mimo niewątpliwych sukcesów, jedynie okazjonalnie przebija się do powszechnej świadomości, sezonowe triumfy święcą sporty tak egzotyczne, jak skoki czy biegi narciarskie, ale to za sprawą charyzmatycznych polskich mistrzów, a nie endogennych właściwości dyscypliny. Fenomenem, nad którego analizą powinni pochylić się badacze nauk społecznych, jest natomiast polska siatkówka.

Dyscyplina sportu w wielu krajach traktowana marginalnie (patrz niemal puste trybuny podczas mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn w Turcji w 2009 r.), w Polsce zdobyła sobie pozycję wyjątkową. Na staranne zbadanie zasługuje choćby socjologiczne zjawisko „polskich kibiców”, o którym powstają już nawet prace magisterskie. Zresztą nieliczne socjologiczne teksty naukowe traktujące *stricte* o społecznych znaczeniach siatkówki, skupiają się właśnie na problematyce kibiców. Pierwszy z nich, *Kibice siatkówki okiem socjologa* [1], to praca Wojciecha Woźniaka z Uniwersytetu Łódzkiego, w której już sam autor we wstępie pisze: „Socjolog chcący napisać coś sensow-

nego na temat fenomenu społecznego piłki siatkowej i jej kibiców w Polsce, musi z konieczności odwoływać się do intuicji badacza i obserwatora społecznej rzeczywistości oraz wiedzy pochodzącej z lektur, choć ze względu na popularność zjawiska zapewne i tak trudno mu nie popaść w banał” [1]. Woźniak wspomina w swojej pracy o kilku zagranicznych publikacjach, na przykład o ciekawych badaniach Guilberta. Badania te „[...] dowiodły (jakże niespodziewanie!), że zawodowi sportowcy uprawiający piłkę siatkową rzadko stykają się z bezpośrednią agresją fizyczną, ale zdecydowanie częściej niż w innych dyscyplinach są obiektami agresji werbalnej” [1]. W pewnym sensie potwierdzają to moje obserwacje przedstawione w dalszej części tekstu.

Druga ważna praca to raport młodych socjologów z Uniwersytetu Łódzkiego, *Raport z badania – Kibic: wspólna nazwa, różne oblicza* [2], w której również we wstępie zawarto rytualne narzekanie na mizeryę opracowań humanistycznych: „Sport i kibicowanie były pomijane przez długi czas w naukach społecznych. Socjologowie i filozofowie skupiają się na badaniu literatury przedmiotu, a nie zjawiska, które cały czas ma miejsce. Dopiero niedawno powstało Międzynarodowe Towarzystwo Nauk Społecznych o Sporcie (International Society for

the Social Sciences of Sport, ISSSS), które w roku 2009 zorganizowało pierwszą międzynarodową konferencję oraz sympozjum naukowe *Socjologiczne zmagania ze sportem* [2, s. 7].

Można się domyślać, że skoro tak wgląda zasób literatury na temat najlepiej opisanego zjawiska siatkarskich kibiców, to na inne związane z siatkówką tematy socjologicznie nie piszą prawie wcale, nie licząc pojedynczych opracowań. Ciekawe prace magisterskie powstałe na przykład w warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego zajmują się piłką siatkową w kontekście społecznym, badając jej przedstawienia w prasie [3, 4]. Cennym źródłem wiedzy i inspiracji dla socjologów zainteresowanych zjawiskiem piłki siatkowej mogą być zatem właściwie wyłącznie prace o charakterze bardziej ogólnym, traktujące o sporcie rozumianym jako zjawisko społeczne, autorów takich jak Krawczyk [5, 6] czy Gwóźdź [7].

Tymczasem wyjątkowa popularność siatkówki w Polsce jest faktem, który dostrzegają np. internetowe portale sportowe, umieszczając siatkówkę na wyróżnionym miejscu w łatwym wyszukiwaniu obok zakładki dotyczących futbolu, Formuły 1 i „innych”. Sytuacja ta ma miejsce właściwie od 2003 r., kiedy reprezentacja kobiet zdobyła pierwszy złoty medal mistrzostw Europy – powstał wtedy kulturowy fenomen „Złotek”. Potem był kolejny złoty medal kobiet na mistrzostwach Europy w 2005 r., srebrny medal mężczyzn na mistrzostwach świata w 2006, a 2009 r. został zwieńczony brązowym medalem kobiet i złotym mężczyzn na mistrzostwach Europy. Można mniemać, że to właśnie dzięki tej serii sukcesów, połączonych z medialną obecnością reprezentantów (transmisje meczów na ogólnodostępnych kanałach, zdjęcia w prasie popularnej, wspomniana widoczna zakładka na najpopularniejszych portalach sportowych itd.), siatkówka przedarła się do kultury masowej.

W niniejszej pracy chciałabym przedstawić problematykę siatkówki właśnie jako fenomenu kultury masowej. Ujmuję zatem sport w konkretnym aspekcie – jako wido-

wisko. „Widowisko sportowe jest jednocześnie grą i sztuką, grą w doświadczeniu aktorów, sztuką w odbiorze widzów. Sport jawi się wówczas jako swoiste laboratorium elegancji, zmienności obrazu, ceremonii” [8, s. 112]. Najistotniejszym elementem tego zjawiska są w mojej analizie aktorzy, ale odbijający się właśnie w oczach widzów, czyli kibiców, którzy nie tylko oglądają swoich ulubieńców, ale przede wszystkim komentują: ich grę, wygląd, zachowanie, domniemane cechy charakteru czy moralność.

Oprę się tutaj na materiałach dostępnych w internecie, nie ma dziś bowiem platformy prężniej przenoszącej żywe sygnały ze społeczności związanej z siatkówką niż rozmaite portale i fora sportowe. Mamy tu do czynienia ze swoistym żywym organizmem – nieokreślonym tłumem kibiców, którzy dzięki anonimowości internetu piszą bez ograniczeń, demonstrują poglądy i postawy. Z tej masy, przy staranniejszej analizie wyłania się pewien ogólny obraz. Oczywiście, na potrzeby tak krótkiego tekstu musiałam zmarginalizować wiele pobocznych wątków, a także uprościć charakterystykę tych poruszanych.

Korzystałam głównie z materiałów dostępnych na sprzężonych ze sobą portalach www.sport.pl i www.reprezentacja.pl, w mniejszym stopniu wspomagałam się tekstami z innych stron. Analizowałam artykuły i komentarze głównie z 2009 i 2010 r., nie wahając się włączyć do zbioru materiałów z lat wcześniejszych, jeśli stanowiły dobrą ilustrację pewnych zagadnień. Badając wypowiedzi kibiców umieszczane w internecie, poszukiwałam konkretnych wątków, a więc takich tekstów, w których kibice wypowiadają się w krytyczny sposób o swoich idolach. Interesowały mnie wypowiedzi potwierdzające tezę Krawczyka o tym, że sport „[...] wyraża tęsknotę za uniwersalnymi zasadami etycznymi oraz wyrwaniem się z bezdusznych warunków świata *profanum*” [8, s. 113].

Materiały, które stanowią podstawę moich analiz, to wypowiedzi szerokiego kręgu widzów, miłośników danej dyscypliny sportu, których można nazwać „zwykłymi kibicami”. Charakterystyka tej grupy

jest niezwykle trudna, głównie ze względu na anonimowość wypowiedzi w internecie, a więc niemożność zidentyfikowania poszczególnych nadawców i przypisania im konkretnych cech. Niemożliwy jest zatem jakikolwiek opis tej grupy z użyciem choćby charakterystyk demograficznych. To, co wiemy o tych kibicach, to fakt, że interesują się siatkówką, śledzą mecze reprezentacji Polski (często również rozgrywki ligowe) oraz dysponują pewną wiedzą na temat ulubionej dyscypliny sportu i swoich idoli. Ich dyskusje często pozostają na wysokim poziomie merytorycznym, niektórzy z nich używają ze swobodą fachowego słownictwa. Pewnym kontrapunktem dla wypowiedzi kibiców-amatorów są natomiast teksty widzów-profesjonalistów, a zatem dziennikarzy sportowych zajmujących się siatkówką. Jeżeli chodzi o teksty zamieszczone w internecie, czasem wyznaczenie granicy pomiędzy widzem-amatorem i widzem-profesjonalistą jest dość trudne, dziennikarstwem sportowym zajmuje się bowiem wielu pasjonatów, wykonujących to zajęcie niezawodowo, hobbystycznie, co nie oznacza jednak automatycznie niższego poziomu merytorycznego owych publicystów. Pokazuje jedynie, jak złożona jest struktura środowiska i jak trudno jest czasem wyznaczyć granice pomiędzy poszczególnymi kategoriami nadawców.

Niezmiernie ciekawym materiałem są również wypowiedzi samych sportowców, a zatem fragmenty ich wywiadów, pokazujące rozmaite strategie obronne. Sportowcy szybko się uczą, jakimi regułami rządzi się świat mediów, zdają sobie sprawę, jak istotne dla ich wizerunku mogą być nawet pojedyncze wypowiedzi. Analiza tego, które wypowiedzi są społecznie akceptowane, a które skutkują symbolicznymi sankcjami, pozwala odtworzyć ów „kodeks”, którego przestrzegać mają sportowcy, strzeżony przez kibiców i publicystów.

Należy zwrócić uwagę, że kibice postrzegają gwiazdy siatkówki niemal wyłącznie przez pryzmat przekazu medialnego. Jest to głównie przekaz telewizyjny, czyli transmisje meczów oraz wywiady udzielane przed kamerą (reprodukowane następnie w inter-

necie), ale też przekaz z prasy i internetu, a więc wywiady transkrybowane i następnie publikowane. Gwiazdy sportu są zatem jednocześnie gwiazdami kultury masowej, co z jednej strony ogromnie zwiększa ich popularność, a z drugiej – stawia je w specyficznym położeniu. Oto przez kibiców, którzy są odbiorcami spektaklu zwielokrotnionego jeszcze przez medialny przekaz, gwiazdy te w pewnym sensie postrzegane są podobnie jak inne „osoby publiczne” mediów: aktorzy, piosenkarze. Zaczynają funkcjonować w swoistej hiperrzeczywistości, że odwołam się do klasycznego już pojęcia autorstwa Baudrillarda [9], w której pojedyncze słowa wypowiedziane w czasie wywiadu, gesty i miny zarejestrowane przez kamerę czy aparat fotograficzny odrywają się od swojego pierwotnego kontekstu i zaczynają żyć jako autonomiczne przekazy medialne.

W moim tekście chciałabym omówić dwa ściśle związane ze sobą aspekty: a zatem „dusze” i ciała siatkarskie. Oczywiście, chodzi tu głównie o przedstawienia tychże obecne w dyskursie kibiców internetowych, z którego wyczytać można ich postawy, oczekiwania i wyobrażenia na temat polskich siatkarek i siatkarzy, przede wszystkim tych występujących w kadrze narodowej. Pytania, które się tu nasuwają, można zilustrować poprzez *case studies* – przykłady konkretnych *celebrities*, medialnych gwiazd, jakimi bez wątpienia są w Polsce siatkarki i siatkarze reprezentacji.

I. DUSZE

Słowo „dusza” ma w języku polskim konkretne znaczenie, słownik podaje m.in.: „1. właściwości psychiczne człowieka, rozumowe i emocjonalne, psychika, duch, świadomość [...] 2. w religii chrześcijańskiej: duchowy pierwiastek istot ludzkich odrębny od ciała, obdarzony nieśmiertelnością” [10, s. 207]. Używam go tutaj w sposób metaforyczny, jako pojemnego określenia zawierającego ogół treści, tak jak w słownikowej definicji, odrębnych od cielesności. W obszarze tym będą mnie interesowały przede wszystkim kwestie zwią-

zane z wartościami i normami, których, wedle kibiców, powinni przestrzegać sportowcy. Odnajduje się tutaj właśnie nieświadome odwołania kibiców do badanej m.in. przez Krawczyka etyki sportu, jego utopijnego waloru, a nawet mitów olimpijskich, pobrzmiwających w pragnieniu, by sportowcy uprawiali sport dla chwały, a nie dla korzyści materialnych, oraz by żyli w przyjaźni i pokoju, jako istoty niemal nieskazitelne [8, s. 112–114].

Podstawowe pytania badawcze, jakie można postawić, szukając wypowiedzi odnoszących się do sfery „ducha”, to:

- Jakie wartości i normy autorzy wypowiedzi uważają za nierozdzielnie związane z osobą siatkarki/siatkarza?
- Jaki ideał ma uosabiać sobą sportowiec reprezentujący Polskę?
- Co w opinii kibiców/dziennikarzy wolno siatkarce/siatkarzowi, a za co spotkają ją/go społeczne sankcje?

Warto zauważyć, że we wszystkich pytaniach zawiera się tak naprawdę zarówno pierwiastek duchowy, jak i cielesny – dyskusja toczy się wszak wokół osób, których ciała są najważniejszym narzędziem pracy. A siatkarz pracuje – w oczach publiczności, zwłaszcza tej internetowej – nie dla swej chwały, ale dla kibiców. Im ciało sprawniejsze w siatkarskiej sztuce, tym więcej radości jego występy przyniosą kibicom.

Na początek ważne jest tu podkreślenie, że siatkówka, w porównaniu z innymi dyscyplinami, a zwłaszcza z piłką nożną, traktowana jest przez kibiców jako wyjątkowa. Zbitka „kulturalny sport” jest właściwie używana powszechnie. Oto kilka przykładów (zachowałam pisownię oryginalną):

„KS Ty jesteś kibicem siatkówki czy piłki nożnej? Bo prezentujesz postawę typowego kibola, no jest to przykre bo siatkówka uważana jest jednak za kulturalny sport” [11].

„w dodatku siatkówka to bardzo kulturalny sport, na mecze ligowe przychodzi cała rodzina, nie ma żadnych bojek itd” [12].

„Siatkówka to wg mnie bardzo «kulturalny» sport, niekontaktowy (może dlatego czasem brakuje trochę adrenaliny)... ale bardzo emocjonujący, non stop się coś dzieje” [13].

Być może stąd biorą się zawyżone wymagania względem sportowców, którzy są trak-

towani z założenia jako inteligentni, mili, grzeczni i eleganccy. Obowiązują ich bowiem konkretne, dość surowe normy dotyczące tego, co kibice mogą ocenić poza boiskiem – a zatem głównie wywiadów udzielanych prasie i portalom.

Po pierwsze, wymagany jest bardzo konkretny, określony styl wypowiedzi – w żadnym wypadku butny, ekstrawagancki czy zbyt złożony. Zasadniczo, obowiązuje ułożony, dość nudny przekaz i użycie obowiązujących sloganów. Oczekuje się „inteligentnych”, a zarazem bardzo schematycznych wypowiedzi. Chwaleni są mistrzowie dyplomacji, jak młody Paweł Zatorski czy kapitan żeńskiej reprezentacji Aleksandra Jagieło, a ganieni ci, którym natura poskąpiła daru wypowiadania się oględnie (przykładem może być Jakub Jarosz, któremu na początku kariery zdarzało się być krytykowanym za swoje wypowiedzi). Nie wolno przechwalać się, „gwiazdorzyć”. Trzeba być skromnym. Nie wypada cieszyć się ze swojego sukcesu (na przykład wyboru na MVP, najbardziej wartościowego zawodnika meczu), należy natomiast przy każdej sposobności chwalić całą drużynę. Nie wolno po prostu mówić prawdy – obowiązuje pewien kod, określone wyrażenia są akceptowane. Proces swoistej medialnej socjalizacji, jakiemu poddawani są reprezentanci, sprawia, że niemal wszyscy szybko uczą się owego kodu, a potem stosują go, pozbawiając swoje wypowiedzi osobistych akcentów, ale unikając sankcji symbolicznych ze strony odbiorców przekazu. Sankcje te są bowiem wymierzone niemal nieuchronnie. Ważne jest, że każde wygłoszone publicznie słowo siatkarza czy siatkarki jest roztrząsane i analizowane w dziesiątkach postów na forum. Od siatkarza oczekuje się niezwyklej grzeczności, a nie szczerości – jeśli coś wymknie się w wypowiedzi spod kontroli, siatkarz musi się z tego tłumaczyć. Przykładem niech będzie Mariusz Wlazły, zacytujmy fragment wywiadu z tym siatkarzem:

„Reprezentacja.net: Wyszło nie tak, jak miało wyjść. Część osób po przeczytaniu niedzielnego wywiadu doszła do wniosku, że gra w reprezentacji nie ma dla Ciebie znaczenia.

Mariusz Wlazły: Zawsze chciałem grać

w reprezentacji, nigdy nie powiedziałem, że grać nie chcę. Nigdy też nie powiedziałem, że reprezentacja mnie nie obchodzi.

R.: Skąd zatem całe zamieszanie związane z niedzielną publikacją?

M.W.: Wiem, że czasem coś „palnę”, co nie oddaje moich intencji. Kontekst mojej wypowiedzi miał być taki, że ta cała sytuacja na tyle mnie już zmęczyła (prośba Mariusza o zwolnienie go z powodów zdrowotnych z gry w reprezentacji podczas rozgrywek Ligi Światowej, której konsekwencją było wykluczenie zawodnika przez Raula Lozano z gry w nadchodzącym sezonie reprezentacyjnym – przyp. redakcji portalu), że chciałem już przestać do tego wracać i zająć się innymi rzeczami. To miały znaczyć moje słowa *Szczerze mówiąc, mało mnie już cała sytuacja obchodzi*. Niestety ja wyraziłem się nieprecyzyjnie, a moje słowa zostały źle zrozumiane. Podczas niedawnego spotkania, wyjaśniliśmy sobie z trenerem Lozano wszystkie kwestie i doszliśmy do porozumienia. Jego decyzją będzie to, czy i kiedy zagram. Trener podejmie ją po przylocie do Polski, a ja się jej podporządkuję” [14].

Bardzo silną presją są także obciążone zachowania sportowców poza boiskiem. Można podzielić obserwowane przypadki na kilka kategorii.

Pierwszą z nich będzie ogólne „dobre prowadzenie się”, a jako przykład – palenie papierosów i aferę medialną, która rozpełtała się, gdy na takim postępku przyłapano gwiazdę reprezentacji, Małgorzatę Glinkę. Siatkarze i siatkarki mają być „kulturalni” nie tylko w mowie, ale i w uczynkach. Traktuje się ich nie jako normalnych dorosłych, którzy mają prawo do życia prywatnego i postępowania w nim wedle swoich ocen. W zbiorowej świadomości kibiców dokonuje się raczej proces infantylicyzacji sportowców, tworzy się dla nich kategorię, którą można nazwać „świętobliwi młodziankowie”, czyli osoby młode, w pewien sposób uduchowione, którym „nie przystoi” zachowywać się jak inni, wulgarni dorośli. A zatem takie rozrywki, jak palenie papierosów będą natychmiast skrytykowane.

Piotr Bobakowski, dziennikarz sportowy, a zatem osoba przemawiająca z pozycji

autorytetu i pod własnym nazwiskiem, pisze tonem dość przejętym i dramatycznym: „Do rozpoczęcia igrzysk olimpijskich niespełna miesiąc. Niektórzy sportowcy w specyficzny sposób przygotowują się do tej imprezy. Kadra siatkarek szlifuje aktualnie formę na obozie w Szczyrku. Okazuje się jednak – jak donosi «Fakt» – że nie wszystkie zawodniczki zachowują się, jak na profesjonalistki przystało. Małgorzata Glinka-Mogentale została bowiem przyłapaną z papierosem w rękę! Oj, nie przystoi «Maggie», nie przystoi... [...] *Nie zastanawiam się nad tym, że nasz sukces w Pekinie zależy od tego, w jakiej będę dyspozycji. Gdybym tak myślała, mogłabym zwariować! Cały czas jestem pod lupą, pod presją. To chore* – mówi liderka naszej reprezentacji. Kuriozalna wypowiedź pani Gosi, nieprawdaż? Jest przecież sportowcem i musi brać pod uwagę fakt, iż cały czas ciąży na niej presja. A co do roli w zespole, to już w ogóle nie ma co dyskutować. Przecież «Maggie» to as atutowy «Złotek». Bez niej ani rusz! Ciekawe, co Wy o tym sądzicie? Sport i nikotyna to dobry zestaw? Znacie mistrzów sportu, którzy byli nałogowymi palaczami?” [15].

Druga kategoria problemów to sprawy ściśle związane z uprawianiem sportu i podejmowaniem przez sportowców strategicznych decyzji. Najważniejszą kwestią, z punktu widzenia kibiców, jest niewątpliwie symulowanie i wymigiwanie się od gry w reprezentacji. Każdy, kogo dopadnie takie podejrzenie, jest mocno krytykowany. Niechlubną palmę pierwszeństwa dzierży w tej konkurencji od lat atakujący reprezentacji Mariusz Wlazły. W niepisanym „kodeksie siatkarza” kibice zdają się stawiać sprawę jasno. Nie wolno – „trząść się” nad swoim zdrowiem ani w przesadny sposób się o siebie troszczyć. Trzeba – być twardym i w wywiadach deklarować gotowość do gry w kadrze. Surowo oceniani są zwłaszcza siatkarze, którzy, jak Mariusz Wlazły w 2009, „cudownie zdrowieją” na ligę, a wymawiają się zdrowiem od grania w kadrze podczas sezonu reprezentacyjnego.

Zasadniczo, gra w klubie jest w dyskursie kibiców traktowana jako prymitywne zarabianie pieniędzy, tym bardziej że podobnie jak w piłce nożnej zawodnicy często

zmieniają kluby, a zatem kibic nie widzi u nich wartości, takich jak lojalność wobec barw klubowych. Kluby są różne, sympatie rozkładają się nierównomiernie, a zatem na przykład walka o mistrzostwo Polski nie jest aż tak ważnym symbolicznym zadaniem. Gra dla reprezentacji natomiast ma cieszyć wszystkich zgromadzonych na hali czy przed telewizorem kibiców-Polaków, wzniecać w nich patriotyczne uniesienia, być „narodowym igrzyskiem”. A zatem ten, kto gry takiej odmawia, a potem spokojnie rozpoczyna ligowy sezon, jest w oczach kibiców koniunkturalistą, który przedkłada własny interes (pieniądze) nad wartości wyższe.

Dlatego też najrozsądniejszą strategią obronną przybierają siatkarze, którzy w retoryce obiecują za każdym razem chęć gry w kadrze, zaklinają się, że jeśli tylko „mogą pomóc”, to są „gotowi”, a w rzeczywistości rozważają za i przeciw i po cichu, nie komentując tego w wywiadach, podejmują najkorzystniejsze dla siebie i swojego zdrowia decyzje. Najbardziej cenieni są „twardziele”, którzy „nigdy nie odmówili kadrze”, w wywiadach opowiadali, że „biorą środki przeciwbólowe, zaciskają zęby i walczą”.

Tu dotykamy kolejnego istotnego obszaru obecnego w dyskursie kibiców, a mianowicie dylematu: rozwój zawodowy a pieniądze. Także w tej sferze kibice mają dość sprecyzowane poglądy. Nie wolno – być koniunkturalistą. Należy – wybrać nawet słabiej płacący klub we Włoszech niż dobrze płacący w Turcji. Nie wolno – grzać ławy w Skrze Bełchatów (wieloletnim mistrzu Polski, klubie znanym z tego, że „skupuje” talenty, by zapewnić sobie szerokie rezerwy), lepiej grać w spadającej z ligi drużynie warszawskiej Politechniki. Los każdego młodego, dobrze rokującego sportowca jest od razu w centrum zainteresowania kibiców, którzy lepiej wiedzą, co dla niego dobre. Świetnym przykładem może tu być Jakub Jarosz, w sezonie 2008/2009 rezerwowo atakujący Skry Bełchatów, który został srogo skrytykowany za następującą wypowiedź:

„- Z przebiegu swojej dotychczasowej kariery jestem bardzo zadowolony, a złoto ze Skrą byłoby kolejnym krokiem do przodu. Bez względu na to, ile zagram w me-

czach finałowych, tytuł mistrza kraju do CV będę mógł sobie dopisać. A to nie byle co... Uważam, że jeśli wygramy finałową rywalizację, to każdy z nas będzie współautorem tego sukcesu. Przez cały sezon wszyscy dołożyliśmy bowiem cegiełkę do tego, by znaleźć się w tym miejsku” [16].

II. CIAŁA

Interesujący jest również dyskurs toczący się dosłownie wobec ciał siatkarzy i siatkarek. Jego elementy można zgrupować w trzech obszarach:

- Ciało pojmowane jako maszyna, której wydolność można zmierzyć (porównywanie parametrów, takich jak zasięg w ataku i bloku, sprawność, doskonałość techniczna na boisku, kondycja itd.).

Przeglądając pod tym kątem fora internetowe, znajdziemy kłótnie i dyskusje na temat wzrostu siatkarzy, porównania, próbę ujęcia ich możliwości, a zatem przydatności w reprezentacji, za pomocą wymiernych cyfr. Występuje tu sprzężenie zwrotne – siatkarze mówią tak sami o sobie (Anna Barańska podczas ME, oceniając wygrany mecz ze znanymi z wysokiego wzrostu Rosjankami i komentując zwłaszcza postawę rosyjskiej atakującej, Jekateriny Gamowej, o wzroście 202 cm: „Myślała, że skoro jesteśmy małe, to wszystko jej wolno” [17]); podobnie mówią kibice, oceniając na przykład grę Pawła Woickiego, zwanego „Małym”, czy licytując się na zasięg swoich ulubieńców (choćby dwóch reprezentacyjnych atakujących, Katarzyny Skowrońskiej i Joanny Kaczor).

- Ciało jako instrument, który psuje się i odmawia posłuszeństwa, a więc dyskurs o kontuzjach, leczeniu, operacjach, rehabilitacji itp.

Wiele artykułów poświęcono czołowym pechowcom ostatnich miesięcy 2009 r.: Dawid Murek, Anna Podolec, Sebastian Świderski i ich dramatyczne kontuzje dokładnie są opisane w niezliczonych artykułach. Poważnej kontuzji nie można przed kibicami ukryć, czują się oni uprawnieni do informacji o stanie zdrowia swoich idoli. Powsta-

ją też ciekawe przykłady interaktywności kibiców, takie jak księgi wsparcia dla kontuzjowanych sportowców. Zjawisko to pokazuje, jak wielką siłę ma obecnie medyczne oblicze sportu. Zdrowie to żelazny temat rozmów, wywiadów itd. Powszechne są pytania o kontuzje, domaganie się szczegółów anatomicznych: jakie więzadło zerwane, czy skręcenie, czy zwichnięcie, jakie doładnie będą robione zabiegi itd.

- Ciało jako obiekt estetyczny (uwielbienie dla urody siatkarki/siatkarek, fotografia – kalendarze charytatywne, rozbiierane lub nie sesje w czasopiśmie).

Mamy tu do czynienia ze specjalną wersją seksualności w wersji bardzo „soft”. Siatkarki i siatkarze to osoby wyjątkowo pasujące do kanonów współczesnej urody – są wysocy, długonodzy i smukli, a kostiumy, w których występują, zwłaszcza damskie obcisłe szorty, wspaniale te walory eksponują. Charakterystyczne, że na forach internetowych, głównie mniej wyspecjalizowanych portalach dostępnych nie tylko kibicom siatkówki, ale także przypadkowym widzom pojedynczych meczów (jak Onet czy Wirtualna Polska), można znaleźć niezliczone, często bardzo wulgarnie wpisy deklarujące preferencje seksualne internautów bezpośrednio dotyczące ich idoli. Ale zasadniczo także i w tej sferze przywoływany już model „świętobliwych młodzianków” wciąż działa. Można oczywiście podziwiać ciała sportowców, zwłaszcza kobiece, ale granice są postawione bardzo ostro. Jedyne ustępstwo na rzecz gustów i potrzeb złąknionego erotyzmu kibica to sesje fotograficzne, o których dalej. Model społecznie akceptowany i najszerzej rozpowszechniony prezentuje się jednak w sposób następujący: gwiazdy są zazwyczaj żonate/zamężne, mają dzieci i są wzorami moralności. Nie ma żadnego porównania z etosem playboya przypisanym np. gwiazdom F1 czy futbolu, którzy znani są z ekscesów z modelkami, prostytutkami itd.

Ważny jest tu nierozzerwalny spłot pojęć opisujących siatkarki: kobieta – Polka – piękna – mistrzyni, czyli fenomen „nasze piękne Złotka”. W internecie można napotkać często taką lub podobną frazę: „O pol-

skich siatkarkach wiemy tyle, że są najlepsze w Europie i najpiękniejsze w świecie”. Mimo że nie wszystkie reprezentantki Polski obiektywnie są pięknymi kobietami, i mimo że skład reprezentacji przez ostatnich kilka lat uległ całkowitej zmianie, stereotyp pięknej siatkarki trzyma się w komentarzach mocno. Niezliczone są też plebiscyty na najpiękniejszą siatkarkę, galerie zdjęć, gdzie unika się niekorzystnych ujęć ze zmienioną przez wysiłek twarzą, niezliczone dyskusje na temat urody kobiet (i coraz częściej mężczyzn) itd. Należy podkreślić, że siatkówka jak mało który sport stwarza szansę zaprezentowania się estetycznie, gdyż jest to sport bezkontaktowy, dość „elegancki”, dający możliwość wystąpienia w makijażu, z pomalowanymi paznokciami, w wymyślnej fryzurze i dotrwania tak bez przeszkód do końca meczu. W przypadku np. zapaśniczek uzyskanie takiego efektu jest nierealne.

Osobnym fenomenem jest pozowanie siatkarek i siatkarzy w rozbiieranych sesjach w pismach kolorowych. Opiszmy kilka charakterystycznych przykładów. Pierwszy, to nieżyjąca już Agata Mróz, pierwsza polska siatkarka, która rozebrała się dla męskiego magazynu. Fakt ten wzbudził sporą sensację (pojawilo się wiele artykułów [18], w których sesja Agaty Mróz była „wiadomością dnia”). Rozbiierane zdjęcia stały się powodem dyskusji także po jej śmierci (w 2008 r. zmarła na białaczkę, chorując, urodziła córkę) – gdy pojawił się pomysł beatyfikowania jej za odwagę i szacunek dla życia poczętego, adwersarze natychmiast podchwycili fakt nagiej sesji jako kontrargument dla jej „świętości”.

Inny przykład to Anna Barańska i jej zdjęcia w magazynie *Playboy* (marzec 2010). Ta sesja z kolei wzbudziła dyskusję, czy kapitanowi reprezentacji wypada pokazywać się nago w piśmie dla panów, oraz komentarze co do poziomu przerabiania zdjęć programem graficznym.

Pośrednim komentarzem dla tej sytuacji niech będzie wywiad z Katarzyną Skowrońską, uważaną często za najpiękniejszą siatkarkę, która dla odmiany konsekwentnie odmawia podobnej sesji. Kreując wizerunek „profesjonalistki”, skupionej na grze,

a nie na wyglądzie, próbuje zdystansować się do kategorii, w jakich siatkarki postrzegane są przez kibiców. Strategia dość ciekawa, ale chyba nieskuteczna, albowiem w niemal każdym artykule o Skowrońskiej pojawia się automatycznie temat jej urody. Oto fragment wywiadu:

„– Jedna z Pani koleżanek, Anna Bańska, rozebrała się dla *Playboya*. Co pani na to?

– Też mam się rozebrać? Nie zrobię tego, choć od wielu lat mam różne propozycje z rozmaitych pism. Nie czuję jednak potrzeby realizowania się na tej arenie. Cieszę się, że ludzie podziwiają mnie za grę w siatkówkę, ale nie byłoby mi fajnie, gdybym musiała się im podpisywać na pupie. Czy byłam singlem, czy mężatką, moje zdanie się nie zmienia. Nie czuję potrzeby pokazania się światu nago. OK, fajna sesja, ale w ubraniu. Chcę, żeby ludzie mówili o tym, jak gram w siatkówkę, a nie jak wyglądam.

– I tak mówią o pani wyglądzie, jest pani piękną kobietą.

– Dziękuję za komplement. Wolę jednak, żeby sobie panowie wyobrażali, jak wygląda moja pupa nago, niż ją oglądali. Nie krytykuję Anki, to jest jej wybór. Każda z nas ma prawo robić ze swoim ciałem to, co uważa za stosowne. Ja bym się jednak nie rozebrała” [19]. Ostatni, ciekawy przykład to Michał Bąkiewicz, który rozebrał się dla pisma kobiecego *Cosmopolitan* w 2004 r. Była to wyjątkowo odważna sesja i o ile mi wiadomo, żaden z panów tego wyczynu nie powtórzył. Michał Bąkiewicz ma w środowisku siatkarskim specjalny status etatowego przystojniaka, traktowanego zresztą jako niezbyt męskiego – tu należy wspomnieć odwieczne plotki krążące między kibicami na temat jego orientacji seksualnej i braku żony. Widać zatem, że kwestie urody pozostają domeną kobietą, domeną siatkarek, co pokazuje, w jak dużym stopniu kategoryzowanie świata siatkówki przez kibiców oparte jest na stereotypowym myśleniu o płci. Gdy mowa o estetyzacji ciała, należy przywołać jeszcze dwa zagadnienia. Jednym z nich jest kulturowy fenomen kalendarzy ozdobionych zdjęciami – przede wszystkim siatkarek – w eleganckich strojach lub w lekkim dezabilu. Jednym z pierw-

szych był ekskluzywny kalendarz charytatywny ze „Złotkami” na rok 2006, potem pojawiło się wiele takich produkcji [20]. Zawsze są to publikacje charytatywne, łączące zaspokojenie estetycznych potrzeb kibiców z wzniosłym celem. Stylizacja w większości pozostaje „elegancka” (choć w różnym guście), przy czym zdarzają się publikacje o charakterze erotycznym. Zjawisko to jest przypisane, jak sądzę, do pojęciowej zbitki „piękne Złotka”.

Zbitka ta niesie jednak ze sobą groźniejsze konsekwencje niż pojawianie się ozdobnych kalendarzy. Otóż skojarzenie płci sportowca z walorami estetycznymi wygenerowało następujący punkt w schemacie pojęciowym, jakim operują kibice: uroda jest obowiązkiem siatkarki, podobnie jak młodość. Nie obowiązuje to w przypadku męskiej kadry, co pokazuje, że do analizy fenomenu polskiej siatkówki da się doskonale zastosować genderową perspektywę, odsłaniającą m.in. stereotypy obecne w myśleniu na temat płci, to, jak postrzegamy rolę płciowe (tutaj: kobieta ma być piękna i młoda, dostarczać widzom przeżyć estetycznych, a jej aktywność zawodowa pozostaje niejako na drugim planie, poziom gry bywa sprawą wtórną w stosunku do najważniejszego: urody. Młodość jest tu warunkiem *sine qua non*, a określenie „stara baba” – najprzetszą obelgą).

Warto w tym miejscu opowiedzieć o ciekawym przypadku Doroty Świeniewicz, urodzonej w 1972 r. podwójnej mistrzyni Europy, która po przerwie macierzyńskiej spróbowała wrócić do reprezentacji, ale w wyniku bezprzykładnej agresji słownej internautów wycofała się. Wydarzenia, o których piszę, rozegrały się w 2009 r., a więc siatkarka miała wówczas 37 lat. Zacytujmy kilka wypowiedzi internautów komentujących występy Świeniewicz w kadrze: „Ile lat ma ta stara baba ze zmarszczkami i cellulitisem i tą brzydziejącą z solarium opalenizną??? Na parkiecie rusza się jak czołg! (onet.pl)” [21]; „Primadonna się obraziła. A to dobre... Nie wytrzymuje presji, znaczy się, że się nie nadaje. Jej czas najwyraźniej minął i nikt po niej płakał nie będzie... chyba że jacyś idioci. Reprezentacja to nie przytułek dla starszych pań. Tu

trzeba grać, wypruwać żyły, mieć końskie zdrowie i nie marudzić. Skoro pani Świeniewicz tego nie ma i tego rozumie, to do widzenia... (gazeta.pl)” [21].

Na ten temat pisało wielu dziennikarzy. Przemysław Iwańczyk przeprowadził też wywiad z cytowanym już socjologiem z UŁ, Wojciechem Woźniakiem, który jednak nie zastanowił się nad, według mnie kluczową, genderową interpretacją tej sytuacji:

„Przemysław Iwańczyk: Dorota Świeniewicz to pierwsza publiczna osoba w Polsce, która kończy karierę z powodu – jak twierdzi – internetowych komentarzy. Internauci tak wiele mogą?

Wojciech Woźniak: Bezinteresowna agresja wśród polskich internautów jest większa niż gdziekolwiek. «Polityka» pisała niedawno, że tekst o celebrycie wrzucony do sieci w różnych krajach w Polsce spotkał się z najbardziej jadowitymi komentarzami. Internauci wszędzie przerzucają się złośliwościami, które dla niezorientowanych mogą brzmieć chamsko. To taka specyficzna konwencja. Ale czym innym są obelgi pod informacjami o osobach publicznych. Polacy nie krępują się wylewać swoich frustracji i żalów w postaci plugawych komentarzy. Może wynika to z fałszywego przeświadczenia o pełnej anonimowości i bezkarności w sieci, a może moderacja forów jest u nas bardziej liberalna.

P.I.: Polacy kochają krytykować?

W.W.: Zawiść, krytykanctwo, bezinteresowna złośliwość są umieszczane przez socjologów wśród polskich cech narodowych. Widać to też w naszej kulturze i stereotypach. Dobrym podsumowaniem jest zasłyszany przez Antoniego Słonimskiego podczas państwowego pogrzebu Stefana Żeromskiego komentarz pod adresem zmarłego: *Nakradł się, nakradł i umarł*.

P.I.: Świeniewicz to jedna z najlepszych polskich siatkarek. Dlaczego kibice byli wobec niej tak bezwzględni?

W.W.: Kibice siatkówki i tak nie są szczególnie agresywni, a większość komentatorów przynajmniej próbuje argumentować merytorycznie” [21].

PODSUMOWANIE

Siatkówka w Polsce to faktycznie „kulturalny sport”, a wymagania moralne i estetyczne wobec reprezentantów i reprezentantek kraju ekstremalnie wysokie, skoro skandalem jest palenie papierosów czy powiedzenie w wywiadzie o jedno, niezbyt zresztą dosadne, zdanie za dużo. Wydaje się, że w zbiorowej wyobraźni kibiców siatkarze i siatkarki zaspokajają pewne potrzeby – wyróżnienia się z masy szarości (niezwykła uroda) i bylejakości (walory duchowe). Są ucieleśnieniem pewnych idei, a jednocześnie bywają traktowani niezwykle brutalnie. Wydają się stworzeni jako ucieleśnienie opisywanego przez Benedicta apollońskiego modelu kultury, niby skrzydlate, szybujące gdzieś nad ziemią anioły. Istnieje niepisany kodeks reguł dla siatkarzy i siatkarek – co wolno mówić, jak się zachowywać i jak wyglądać, a naczelną zasadą, oprócz urody i grzeczności, jest wymóg skromności.

W pewnym sensie jest to odbicie filozofii gry, o której pisze Zdebska: „Nie deprecjując bynajmniej sfery psyche, [gry, przyp. M.C.-T.] stanowią przede wszystkim ekspresję cielesności ludzkiej, poddanej żmudnemu treningowi w celu osiągnięcia mistrzostwa sportowego. Uprawianie *agonu* zakłada bowiem intensywny trening, weryfikujący też indywidualne możliwości do maksymalnego wysiłku, umiejętność podejmowania walki sportowej, zdyscyplinowanie i wytrwałość. Obowiązuje nawet swego rodzaju ascetyzm, nakazujący jednostce poddanej rygorom treningu ograniczenie zachowania nieuzasadnionego z punktu widzenia celu, jakim jest wynik (Krawczyk 1978). Dotyczy to zarówno prowadzonego trybu życia (zachowania równowagi między pracą i higienicznym wypoczynkiem, odpowiedniej diety), jak też czynności bezpośrednio związanych z rolą pełnioną na boisku” [22].

Ale w praktyce sięgamy dużo dalej, kibice bowiem nie tylko przyznają sobie prawo do oceny siatkarza jako sportowca, oraz tego, czy wystarczająco trenował, by zasłużyć na grę w reprezentacji, lecz także chcą w nim widzieć idola bez skazy, według ich własnych wzorców prowadzącego swe życie

prywatne, w które także chcieliby mieć wgląd. Siatkarze nie mogą jednocześnie wybijać się zbyt wysoko i daleko – nie do zaakceptowania są pozy intelektualistów, zbyt skomplikowane wypowiedzi, niestandardowe zachowania. Siatkarz i siatkarka są jak produkty z reklamy społecznej „Pij mleko” – piękni, ale skromni, i trochę „swojaki”. Rola do utrzymania na dłuższą metę trudna, dlatego ciągle natykamy się na przypadki, gdy idol przez jedną niefortunną wypowiedź, gest lub postępek wypada z łask.

Aspekt medyczny siatkarskiej cielesności ma natomiast dwojakie oblicze. Jeżeli siatkarz chce cieszyć się nieustanną aprobatą kibiców, najlepiej, by miał żelazne zdrowie, jak ulubieniec kibiców Piotr Gruszka, którego jedyna kontuzja przez kilkanaście lat kariery to skręcona kostka. Wtedy nie grożą mu niekorzystne interpretacje jego medycznych przypadłości. Ale nie każdemu jest to dane. Jeśli kontuzja jest naprawdę poważna, i należyce dramatyczna (najlepiej w trakcie ważnego meczu, kiedy można liczyć na transmisję na żywo) – siatkarz może liczyć na współczucie kibiców i „księgę wsparcia”, jak Sebastian Świdorski z zerwanym ścięgiem Achillesa albo Dawid Murek z makabrycznym otwartym zwichnięciem kostki. Ale jeżeli boryka się z dolegliwością mało spektakularną, np. bólami przeciążonych mięśni (jak Grzegorz Szymański, który odmówił z tego powodu występu na ME 2007), chce się porządnie wyleczyć albo wypocząć, zanim zostanie trzydziestoletnim sportowcem „emerytem”, a nie potrafi przeprowadzić odpowiedniej kampanii wizerunkowej swojej choroby w mediach – ma wśród surowych kibiców zagwarantowany epitet „symulanta” i natychmiastowy odpływ sympatii – przynajmniej tej wyrażanej werbalnie w komentarzach na internetowym forum.

BIBLIOGRAFIA

[1] Woźniak W., Kibice siatkówki okiem socjologa, <http://www.akademiasiatkowki.com.pl/b/kibice-siatkowki-okiem-socjologa/0> [data dostępu: maj 2010]. [2] Raport z badania – Kibic: wspólna nazwa, różne oblicza, Łódź 2010, <http://www.eksoc.uni.lodz.pl/is/kibic.pdf> [data dostępu:

maj 2010]. [3] Hartfil M., Piłka siatkowa w polskiej prasie codziennej w latach 2000–2005 na podstawie „Gazety Wyborczej”, maszynopis, Warszawa 2006. [4] Paluch M., Piłka siatkowa w wybranych czasopismach w latach 1991–2000, maszynopis, Warszawa 2002. [5] Krawczyk Z. (red.), Socjologia kultury fizycznej, AWF, Warszawa 1995. [6] Krawczyk Z., Sport w zmieniającym się społeczeństwie, AWF, Warszawa 2000. [7] Gwóźdź A. (red.), Media, eros, przemoc: sport w czasach popkultury, Universitas, Kraków 2003. [8] Krawczyk Z., Sport, [w:] Encyklopedia Socjologii, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, 112–115. [9] Baudrillard J., Symulakry i symulacja, tłum. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005. [10] Dunaj B. (red.), Słownik współczesnego języka polskiego, t. 1, Wilga, Warszawa 2001. [11] http://www.volley24.pl/index.php/component?option=com_akocomment/Itemid,87/cid,20774/id,2755/task/report/ [data dostępu: maj 2010]. [12] <http://sport.onet.pl/forum/forum.html?hashr=1&discId=6222836&threadId=54201909&AppID=16#forum:MSwxNiwxMSw1NDIwMTkwOSwxNDU0Mjg5MTcsNjlyMjgzNiwwLGZvcnVtMDAxLmpz> [data dostępu: maj 2010]. [13] <http://ebooks.mojeforum.net/temat-vt25.html> [data dostępu: maj 2010]. [14] <http://www.reprezentacja.net/siatkowka/aktualnosci/9016/> [data dostępu: maj 2010]. [15] <http://www.sportfan.pl/artukul/2123/slynnasiatkarka-z-papierosem-w-dloni-a-pekin-tuz-tuz-zobacz/8> [data dostępu: maj 2010]. [16] [http://www.reprezentacja.net/siatkowka/aktualnosci/20169/Grac w Skrze to zaszczyt](http://www.reprezentacja.net/siatkowka/aktualnosci/20169/Grac%20w%20Skrze%20to%20zaszczyt) [data dostępu: maj 2010]. [17] http://www.sport.pl/siatkowka/1,85351,7098977,ME_Siatkarek__Baranska__Myslala__ze_skoro_jestesmy.html [data dostępu: maj 2010]. [18] http://sport.interia.pl/wiadomosc_dnia/news/agata-mroz-rozebrana-siatkarka,684493 [data dostępu: maj 2010]. [19] <http://www.reprezentacja.net/siatkowka/aktualnosci/25898/> [data dostępu: maj 2010]. [20] http://www.pobandzie.pl/Pobandzie/1,86193,5813730,Odwazna_sesja_polskich_siatkarek.html [data dostępu: maj 2010]. [21] http://www.sport.pl/sport/1,65025,6891118,Dorota_Swieniewicz_rezygnuje_z_kadry_przez_wpisy_w.html [data dostępu: maj 2010]. [22] Zdebska H., Gra w kulturze człowieka, http://tklocek.net/konferencja07/Mon8_KrakowWroclaw2007.pdf [data dostępu: maj 2010].